

№ 157.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Jana Gwałb.
Sob. św. Mągorzaty P.
Niedz. św. Bonawentury.
Pon. św. Apostołów.
Wt. NMP. Szkaplerznej.
Śr. św. Aleksego W.
Czw. św. Szymona.

Wschód słońca godz. 3 m. 54
Zachód słońca godz. 8 m. 16
Dług. dnia godz. 16 m. 22
Ubyło „ godz. 0 m. 22

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ „ 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70

Zagranicą:

Miesięcznie rb. 1 kop. 10

Redakcja

w Łodzi

ul. Przejazd № 8.

Telefona № 595.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 12 lipca 1912 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Hoża № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptoce p. Patka.

CENA OGŁOSZEN: Nadesłane przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelony lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1¹/₂ kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i kroniki po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Artykuły bez oznaczenia honoraryum Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petitowy. Ogłoszenia, których terminy przypadają w dni świąteczne, drukujemy w przed dzień święta lub po święcie.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 1—2-jej po południu.

Wystawa!

Reklamy.

Wystawa!

Miejsca na reklamy ogłoszeniowe na ścianach pawilonów wystawy przyjmuje komitet wystawy.

Zgłaszać się do g. 4-jej po poł. do M. Likiermana, ul. Dzielna № 2, później zaś na placu wystawy.

Dr. T. Zaborowski

przeprowadził się na ul. ANDRZEJA № 7. 2556

Dr. Tochtermann

przeprowadził się 2516

Nowa-Promenada № 49, róg Anny.

Misya Bilińskiego.

Misya dr. Bilińskiego w Bośni i Hercegowinie rozbita została mimo wszelkich widoków powodzenia, mimo nader sumiennego przygotowania się do dzieła ze strony polskiego ministra, jak to przyznają jednogłośnie nawet opozycyoniści bośniaccy — i mimo najlepszej woli i najgorliwszych wysiłków ze strony przedstawicieli społeczeństwa bośniacko-hercegowińskiego.

Czemkolwiek ona była dla krajów anektowanych, dla nas, Polaków, niepowodzenie jej bądź co bądź jest stratą wielką. Zaprzeczyć się bowiem nie da, że misya polskiego ministra miała z natury rzeczy doniosłe dla nas znaczenie moralne. Szczęśliwe jej zakończenie byłoby się przyczyniło niezawodnie do wzmocnienia naszej roli w Austrii, a niemniej do wzrostu naszego znaczenia i powagi wśród Słowian austro-węgierskich.

Jakież więc były przyczyny niepowodzenia tej misji? Odpowiedzi szukaćby należało albo w zachowaniu się przedstawicieli serbo-chorwackich stronnictw, na których barkach spoczywało dzieło porozumienia się z reprezentantem rządu, albo w sposobie traktowania swej roli przez samego ministra Bilińskiego, albo wreszcie w stanowisku rządu wobec sprawy sanacji stosunków w Bośni i Hercegowinie, czego wyrazem musiała być akcja dr. Bilińskiego.

Co do pierwszego czynnika, którego głos w pierwszym rzędzie wysłuchanym być powinien, to usiłowania tej narodowej reprezentacji krajów anektowanych zdążyły od początku do końca w kierunku jak najbardziej pomyślnym, gotowym do daleko idących ustępstw, a nawet ofiar z konstytucyjnych praw swoich, byle tylko doprowadzić do porozumienia z rządem i wywalczyć dla upośledzonego społeczeństwa znośniejszy byt narodowy i ekonomiczny. Znawcy stosunków w Bośni i Hercegowinie wprost ze zdumieniem śledzili pełną powagę i dobrze zrozumianego zadania swego akcją narodowej re-

prezentacji obu tych krajów. Skłonność do porozumienia się, a nawet ustepliwość w najszerszych granicach, bez narażania jednak na szwank najkardynalniejszych postulatów narodowo-społecznych i gospodarczych: oto charakterystyka akcji przedstawicielstwa bośniacko-hercegowińskiego.

Dość powiedzieć, że na tym wulkanie wiecznych walk partyjnych, wyznaniowych i narodowych, i to jeszcze do najnowszych czasów, nastąpiło w przeciągu bardzo krótkiego czasu niebywałe tam dotychczas porozumienie i zjednoczenie nie tylko wszystkich odłamów narodowości, lecz także wszystkich partji i stronnictw. Walczący dotychczas o hegemonię w Bośni, a podjudzani przez dwa wrogie rządy zewnętrzne, serbowie i chorwaci stanęli obok siebie, podając sobie rękę do zgody wobec ważnego zadania narodowego i społecznego w kraju.

Nawet różnica wyznania prawosławnego i katolickiego nie zdołała tutaj zamącić zgody i usunąć głównego celu z oczu obu części jednego plemienia. Jednym cięciem rozstrzygnięto spór wyznaniowy, usuwając go z porządku dziennego i dając stanowczą odprawę jednemu obrońcy hegemonii katolickiej w Bośni, biskupowi Stadlerowi, który — jak wiadomo — nie zawahał się przed demonstracją wobec przedstawiciela rządu.

Z drugiej strony, niezdecydowani dotychczas w pewnej części muzułmańscy bośniacy, wyszyskani zazwyczaj przez obie walczące partie dla chwilowych i zmiennych celów partyjnych, idąc za przykładem tamtych, stanęli poraz pierwszy w zwartym szeregu, łącząc się z prawosławnymi i katolikami we wspólnych postulatach wobec rządu, jako trzecia warstwa narodowo-społeczna w kraju.

Przyznać trzeba, że do tego skonsolidowania sił narodowych w Bośni i Hercegowinie przyczynił się w znacznej części sam rząd bardzo rozumnym postanowieniem turnusu w zakresie reprezentacji narodowych sił w kraju, kolejno przez każde z trzech wyznań jednego i tego samego, serbo-chorwackiego społeczeństwa. Przez to rozumne postanowienie wzmocnił rząd — może i wbrew własnym intencjom — plemienne i narodowe poczucie trzech warstw społecznych. I one same ponoszą tutaj tę wielką zasługę, że od razu zorientowały się w sytuacji, a nie spuszczając z oka najwyższego, wspólnego interesu narodowego, stanowczo i jednomyślnie podały sobie dłonie do wspólnej pracy i obrony.

Jedyną partją, która do pewnego stopnia wyłamywała się z pod ogólnej dyscypliny, odgrywając rolę radykalnej opozycji, było tak zw.

bośniackie ludowe stronnictwo, niejakiego Petra Koczica. W zasadzie jednak swych dążeń i ideałów i ono niewiele różniło się od ogólnych postulatów zjednoczonych stronnictw, stawiając je tylko w sposób radykalniejszy, określając dla ich spełnienia granice i terminy znacznie ciśniejsze i okazując wobec rządu postawę o wiele śmielszą. W rzeczywistości partya ta stanowiła bezwzględna mniejszość i odegrać żadnej decydującej roli w obradach z dr. Bilińskim nie mogła. Spełniła za to dobrze swą rolę, jako śmiały bodziec dla pewnej i to znacznej grupy bośniackich przedstawicieli narodowych, grzeszących zbytnią lojalnością i brakiem inicjatywy wobec rządu.

Tak więc ze strony przedstawicielstwa narodowego nie spotkała się misya d-ra Bilińskiego z żadną przeszkodą taktyczną. Owszem, przynależąca do niej i najskrajniejsi przeciwnicy konstytucji w krajach anektowanych, okazało się ono dostatecznie przygotowanym do podjęcia przedwstępnych kroków, zdążających ku przeprowadzeniu równouprawnienia Bośni i Hercegowiny z innymi krajami Austro-Węgier, — zrozumiało bardzo dobrze znaczenie swej roli i odpowiedzialność wobec upośledzonego społeczeństwa swego — rozumiało trudność zadania rządu wobec dzisiejszej sytuacji politycznej wewnętrznej i zewnętrznej, — rozumiało nawet brak przygotowania należytego w łonie samego siebie, a stąd i konieczność rezygnacji (bodaj chwilowej) z daleko idących marzeń i żądań narodowo-społecznych swego kraju, — zdobyło się wreszcie na spokojne i rozważne postępowanie, tak trudne wobec różnorodnych żywiołów — na zgodę i jedynomyślność, która jest pierwszym objawem dojrzewającej myśli politycznej w młodym społeczeństwie bośniackim.

Czy tedy wina rozbicia się misji d-ra Bilińskiego leży w nim samym? Czy może w stanowisku samego rządu, który niezawodnie silny nacisk wywierał na swego plenipotentę?

Na to pytanie na razie niema odpowiedzi. Tyle jeno dodamy że jeśli minister „anioł pokoju” i zwiastun lepszej doli — jak go w Bośni i Hercegowinie witano — na samym wstępie każe reprezentantom narodu „aby sobie wybili z głowy mrzonki konstytucyjne” i każe im czekać na ich spełnienie co najmniej lat 50, — zaś jeśli z drugiej strony rząd zalewa kraj setkami agitatorów prowokatorów, wyszukuje naiwność i ciemnotę ludu, a prześladowuje narodowych działaczy, dążąc najwidoczniej do nowego skandalu a la Nortic, Friedjung lub proces zagrzebski — to ani ten minister, ani ów rząd nie mogą być bez winy wobec rozwiania się (choćby chwilowego) ważnej misji, poczętej pod tak dobrymi znakami.

Porażka ministra wojny.

Postulaty austro-węgierskiego ministra wojny gen. Auffenberga, domagające się 275 milio-

nów koron na nowe uzbrojenia artylerii austro-węgierskiej zostały odrzucone.

W opozycji przeciwko tym olbrzymim kredytom stanęli obustronni ministrowie skarbu, którzy licząc się z finansami państwa, nie mieli wprost odwagi przyjąć ciężkiej odpowiedzialności za obciążenie ludności nowymi, olbrzymimi ciężarami.

Na razie więc niebezpieczeństwo zażegnane. Ale na jak długo? Któż to przewidzieć może! W kołach wojskowych zapewniają bowiem, że już w najbliższym czasie nastąpi nowe uzbrojenie artylerii, która ma być zaopatrzoną w armaty i haubice ze stali.

W kwestyi tej trudno wogóle zrozumieć stanowisko rządu. Konstytucja stronnictw w austriackiej Radzie państwa nie ustalona, ugoda czesko-niemiecka ciągle jeszcze wisi w powietrzu, wszędzie chaos i zamieszanie, sesja letnia parlamentu ukończona, ale ważne projekty, przedewszystkiem tak zwane konieczności ludowe, nie załatwione, depresja finansowa w całej monarchii a powszechne ograniczenia kredytowe na każdym kroku, niezadowolenie i rozgoryczenie wśród szerokich mas ludu tak wielkie, jakiego dawno nie pamiętamy. W Sejmie węgierskim przemocą stłumiona obstrukcja. Oto obraz sytuacji, zeszkicowanej w kilku słowach!

I w tak krytycznej dla państwa i ludności chwili, zarząd wojskowy wystąpił z nowymi postulatami, domagającymi się olbrzymiej kwoty 275 milionów koron na nowe uzbrojenie artylerii.

Ze sytuacja nader jest trudna, dowodzi tego pomiędzy innymi także opozycja obu ministrów skarbu, którzy przez to pewnym sferom wiedeńskim mogli narazić się w sposób dla siebie niepożądany. Woleli przecież narazić się, aniżeli dopuścić do nowego kosztownego uzbrojenia, które w ostatecznym rezultacie doprowadziłoby musiało do zupełnej ruiny ekonomicznej monarchii austro-węgierskiej.

Ministerstwo wojny widziało się zmuszonem odstąpić na razie od swoich żądań na nowe uzbrojenie artylerii, kosztem 275 milionów koron, ze względu na stanowczy opór obustronnych ministrów skarbu, a zwłaszcza węgierskiego prezydenta ministrów Lukácsa, który powoływał się na trudności parlamentarne, jakie powstałyby dla niego w razie wystąpienia z żądaniem nowych kredytów wojskowych.

Postawiono tedy przedłożyć delegacyom na r. 1913 budżet w ramach kompromisu, zawartego swego czasu z ówczesnym ministrem wojny bar. Schoenaichem. Ministerstwo wojny jednakże zgodziło się na razie na odroczenie nowego uzbrojenia artylerii najpóźniej do r. 1914.

Nowe prawo

o ubezpieczeniu robotników od wypadków.

L

„Kuryer Warszawski” w numerze 184 z dnia 5 b. m. wydrukował artykuł p. W. Lempickiego w przedmiocie żywo obchodzającym ogół naszych robotników, który też z tej racji powtarzamy poniżej.

Rozwój stosunków społecznych zmierza niezaprzeczenie do tego, aby możliwie ograniczyć siłę i sferę ujemnego oddziaływania na jednostkę takich czynników, których niepodobna ani dokładnie przewidzieć, ani całkowicie usunąć, a które, mając charakter „siły wyższej” (force majeure), mogą niezastępowanie wielką krzywdę jednostce wyrządzić. Cel ten, jak wszystkie cele szlachetne i dobre na ziemi, osiąga się na drodze solidarności, wzajemności ludzkiej; zapobiedz zupełnie niespodziewanym nieszczęściom nie można, ale można odstabić ich następstwa, przez rozłożenie ciężaru na barki wielu; taką jest zasada wszelkiej asekuracji, czyli ubezpieczenia.

Oczywiście, najwięcej potrzebuje zabezpieczenia swego losu klasa ludzi, żyjąca z pracy rąk, t. j. klasa robotnicza, której liczebność ciągle wzrasta. Tak zwane „prawodawstwo socjalne” wszystkich krajów dąży więc do tego, aby zapewnić byt materialny robotnikowi i jego rodzinie, w razie niemożności zarobkowania a po-

niemą przyczyny tej niemożności są rozmaite — rozróżnić też wypadki ubezpieczenia robotnicze; 1) od nieszczęśliwych wypadków; 2) w razie choroby; 3) w razie niezdolności do pracy, spowodowanej wielkim lub wogóle wyczerpaniem sił („inwalidność”) i na koniec 4) od braku pracy. Z wymienionych czterech kategorii ubezpieczeń, trzy pierwsze znalazły już mniej więcej szerokie rozpowszechnienie we wszystkich krajach cywilizowanych; czwarta zaś dopiero jest w zaczątku.

W Rosyi obecnie zrobiono we wskazanym kierunku duży krok naprzód: opracowane przez ministerium handlu i przemysłu, przy współudziale przedstawicieli sfer przemysłowych, projekty dwóch praw ubezpieczeń: od nieszczęśliwych wypadków i w razie choroby, zostały przyjęte przez obie izby prawodawcze. O głównych zasadach pierwszego prawa i przewidywanych sposobach stosowania jego w praktyce, chcę tu dać możliwe treściwe pojęcie.

Dotychczas odszkodowanie robotników, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom przy pracy odbywało się na zasadzie przepisów z d. 15 czerwca 1903 r. Obowiązek odszkodowania tak robotnika jak i jego rodziny, leżał na właścicielu poszczególnego zakładu przemysłowego, w którym robotnik pracował; właściciel obowiązany był własnym kosztem leczyć uszkodzonego robotnika, wydawać mu zapomogi podczas leczenia i w razie stałej utraty zdolności do pracy, odpowiednio do jej stopnia, wypłacać stałą rentę (emeryturę) lub też (wzamiem jej — jednorazowe wynagrodzenie. W razie śmierci robotnika, w następstwie nieszczęśliwego wypadku, rentę lub jednorazowe wynagrodzenie otrzymywała pozostała rodzina, według norm, w przepisach przewidzianych. Jak widzimy, odpowiedzialność każdego przemysłowca była wyłącznie indywidualna; dla jej zmniejszenia (np. przy katastrofach masowych) jedni właściciele zakładów przemysłowych ubezpieczali swych robotników w różnych prywatnych towarzystwach asekuracyjnych, opłacając stałą składkę roczną, która stanowiła pewien odsetek wypłacanej robotnicy, wyższy lub niższy, w zależności od ryzyka, jakie przedstawiała względnie do nieszczęśliwych wypadków praca w danym zakładzie; drudzy łączyli się w swe własne towarzystwa wzajemnej asekuracji od nieszczęśliwych wypadków. W obu tych wypadkach odpowiedzialność właściciela zakładu przemysłowego przechodziła na towarzystwo asekuracyjne, które wzamiem za pobieraną składkę stałą (premię asekuracyjną), przejmowało na siebie wszystkie względem uszkodzonego robotnika zobowiązania i samo ponosiło wszystkie, związane z nieszczęśliwym wypadkiem wydatki. Na takiej operacji pieniężnej towarzystwo asekuracyjne mogło zyskać, albo stracić, zwykle jednak zyskiwało, albowiem taryfy premii asekuracyjnych były ułożone i pobierane wysokie. To też ze względu na znaczny koszt podobnej asekuracji, większe przedsiębiorstwa, np. u nas kopalnie węgla, ubezpieczały swych robotników same u siebie, t. j. drogą corocznych odpisywań, tworzyły w swent rozporządzeniu osobny fundusz, przeznaczony na pokrycie wszystkich wydatków, połączonych z nieszczęśliwymi wypadkami; leczenie, zapomogi, emerytury i jednorazowe odszkodowania.

Takimi były dotychczasowe prawo i dotychczasowa praktyka; nowe prawo wprowadza w nich poważnie zmiany.

Przedewszystkiem, zamiast dotychczasowej indywidualnej odpowiedzialności poszczególnego właściciela zakładu przemysłowego, nowe prawo ustanawia zasadę zbiorowej odpowiedzialności wszystkich właścicieli zakładów przemysłowych danego okręgu geograficznego. W granicach tego okręgu obowiązani są zawiązać się w jedno „okręgowe Stowarzyszenie ubezpieczeniowe” i w niem ubezpieczyć wszystkich swych robotników; względem uszkodzonego robotnika odpowiada już nie pojedynczy właściciel zakładu przemysłowego, lecz całe Stowarzyszenie. Wszelkie dotychczasowe ubezpieczenia robotników w Towarzystwach prywatnych lub wzajemnych muszą na przyszłość ustać; Twa wzajemnych ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków muszą zlikwidować swe interesy i nadal ubezpieczenia takie mogą się uskuteczniać jedynie w nowych „Stowarzyszeniach okręgowych”, powstałych na zasadzie nowego prawa.

Z prasy rosyjskiej.

Pałapki rosyjskie.

Czerwcowy zeszyt „Sowr. Mira” zawiera ciekawy artykuł Kennana o pałapkach rosyjskich. Pałapka — to zasadzka policyjna w mieszkaniu aresztowanego na wszystkich, którzy przestąpią próg. Kennan opowiada o wypadku, gdy do takiej pułapki wpadł dr. Kadjan, jego siostra, nauczycielka gimnazjum i dyrektor gimnazjum, rzeczywisty radca stanu, w dniu uroczystego zakończenia roku w gimnazjum.

Łatwo wyobrazić sobie zdziwienie przybyłych na uroczystość rodziców. Nikt nie wiedział, gdzie w dniu tak uroczystym zginęli nauczycielka i dyrektor gimnazjum. Ponieważ gimnazjum pozostawało pod protektoratem Wielkiej Księżny Katarzyny Michajłówny, postanowiono zawiadomić ją o niezrozumiałem wydarzeniu. Wielka Księżna natychmiast wysłała do domu Kadjana kuryera, który uwolnił zaarrestowanych.

Kennan opowiada i o innego rodzaju pałapkach, do których wpadały nietylko „myszy”, lecz i „koty”.

Swego czasu taką pałapkę urządził generał Zurow, policmajster Petersburga. Przy pomocy agentów założył nielegalną drukarnię dla rewolucjonistów. Zamiast „myszy” wpadł „kot”, gen. Dreitel, szef żandarmów. Dreitel, zadowolony z wykrycia drukarni potajemnej, przywołuje gen. Zurowa i komunikuje mu o wykryciu potajemnej drukarni. Gen. Zurow, oszołomiony wiadomością, opanowany się nieco, zapytał: gdzie mieści się ta drukarnia?

— W domu nr. 16 przy Małej Sadowej.

Przy tych słowach gen. Zurow spokojnie odetchnął i odrzekł:

— Drukarnię tę założyłem przez 10-tu dniami i gdyby nie to przykre nieporozumienie, udałoby mi się niewątpliwie pochwylić tych, na których mi zależało. Obecnie zaś proszę waszą ekscelencję o uwolnienie moich agentów, działali oni według moich rozkazów.

Polacy i zabytki rosyjskie.

„Moskowskija Wiedomosti”, omawiając zbliżający się proces w czernihowskim sądzie okręgowym w sprawie protestu przeciwko testamentowi Bulkowskiego, polaka, który całe swoje mienie, „zdobyte na rządowej służbie rosyjskiej”, zapisał krakowskiej Akademii Nauk, zaznaczając, że podobne wypadki są częstym zjawiskiem w środowisku polskim.

„Polskie muzea i biblioteki w Galicyi spełnione są najrozmaitszymi przedmiotami, nadesłanymi z Rosyi. Rzecz cała tkwi w tem, że wielu polaków rosyjskich, z których niektórzy całe życie spędzili na służbie rosyjskiej rządowej w Rosyi rdzennej, na Syberyi i na Kaukazie, ofiarowują i zapisują w testamentach zbiory swe i biblioteki nie rosyjskim instytucyom, ani nawet polskim w Warszawie, lecz galicyjsko-polskim. Zdarza się tak, że niektóre rzadkie i cenne przedmioty polak może zdobyć tylko dzięki temu, że zajmuje stanowisko urzędowe na służbie rosyjskiej i mimo to przedmioty te wywożone są zagranicę.”

„Moskowskija Wiedomosti” żądają, aby podobne wykupywanie starożytności rosyjskich nie miało miejsca i przypominają, że o każdym odkryciu archeologicznym należy według obowiązującego prawa zawiadamiać Cesarską komisję archeologiczną.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Tolimira. Jutro Radomila.

ZEBRANIE. Jutro zebr. cechu majistrzów bednarzy, o g. 4 pp.

ZE STRAŻY. Jutro o godz. pół do 8 wieczorem ćwiczenia IV oddziału 16dzkiej straży ogniowej ochotniczej w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

WYSTAWA RZEMIEŚLNICZA. Kancelarya komitetu wystawy rzemieślniczej (ogród Staszica) otwarta codziennie od g. 9 rano do 9 wieczorem.

CZYTELNIA PISM TOW. „WIEDZA” (Rozwadowska 15) otwarta od godz. 6 po poł. do 10 wieczorem, a w niedziele i święta od godz. 10 r. do 10 wieczorem.

MUZEUM NAUKI I SZTUKI (Piotrkowska nr. 81) otwarte codziennie od godz. 4 po poł. do 10 wieczorem, w niedziele i święta od godziny 12 w południe do 10 wieczorem.

KRONIKA.

(h) **Prasa na wystawie.** Jak już zaznaczyliśmy, na prośbę komitetu wystawy w dniu 14 b. m. przyjeżdża do Łodzi prasa zamiejscowa, którą postanowiła prasa miejscowa przyjąć po koleżeńsku i w tym celu wczoraj na terenie wystawy odbyło się posiedzenie dziennikarzy łódzkich.

Po ożywionej dyskusji uchwalono: aby przybyłych gości dziennikarzy miejscowi powitali na dworcu kolei fabryczno-łódzkiej w sali klasy I-ej, o godzinie 10 min. 15 rano, t. j. po przybyciu pociągu bezpośredniej komunikacji Warszawa — Łódź.

Z dworca kolejowego udadzą się wszyscy na plac wystawy, gdzie u wejścia będą powitani przez komitet wystawy i przeprowadzeni na herbatę do mleczarni Ziemiańskiej. Po przybyciu zaś gości z dworca kaliskiego, rozpocznie się zwiedzanie wystawy i udzielanie informacji szczegółowych, a następnie w restauracji na terenie wystawy, dziennikarze zbiorą się na wspólne śniadanie.

Około godziny 1 po południu, dziennikarze opuszczą wystawę i przejadą przez miasto do Helenowa. Po obejrzeniu zaś tego parku, około godziny pół do 3 nastąpi z Helenowa wyjazd do fabryki Tow. akc. L. Gejera, a z tej przejadą wszyscy do fabryk Towarz. akc. K. Scheiblera.

Po zwiedzeniu ich, jak również V oddziału straży ogniowej ochotniczej (fabryczny K. Scheiblera) odbędą się ćwiczenia straży, po skończeniu których podążą wszyscy do Resursy Scheiblerowskiej na obiad.

Po chwilowym wypoczynku, udadzą się goście wraz z dziennikarzami łódzkiemi na zabawę straży ogniowej ochotniczej do parku „Zróżlińska”. Wieczorem o godzinie 9 dla przedstawicieli prasy zamiejscowej, ze współudziałem dziennikarzy miejscowych i wybitnych obywateli miasta odbędzie się wspólna kolacja w hotelu Mantouffa.

(a) **W sprawie wyborów do Rady państwowej.** Z powodu zbliżających się wyborów do Rady państwowej, władze odnośnie zażądały od naczelników powiatowych dostarczenia list właścicieli ziemskich, mających prawo być wybranymi na posłów do wspomnianej Rady, oraz list osób mających prawo uczestniczenia w rzeczonych wyborach.

(e) **Rewizja w inspekcji podatkowej.** Wczoraj przybył powtórnie do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Victoria” delegowany z ministerjum na rewizję inspekcji podatkowych, p. Nardow.

W dniu wczorajszym rozpoczął p. N. rewizję zakładów przemysłowych w drugim rewirze podatkowym w celu sprawdzenia wiarygodności, wykazanego do opodatkowania czystego dochodu zakładów przemysłowych. Naprzód przystąpił p. N. do rewizji fabryki żelaznej p. Johna, przy ul. Piotrkowskiej.

(e) **Z komisji szkolnej.** Na onegdajszym posiedzeniu polskiej komisji szkolnej omawiana była sprawa wynajęcia lokalu dla nowozatwierdzonej szkoły początkowej ogólnej w Widzewie. Postanowiono wynająć lokal odpowiedni i w tym celu dla odszukania mieszkania stosownego dla pomieszczenia szkoły wybrano podkomisję w osobach sekretarza magistratu p. Bocheńskiego i członków komisji szkolnej pp. Wolanka i Grzybowski.

Niezależnie od tego komisja szkolna przyjmować będzie oferty od tych właścicieli domów, którzy w Widzewie, lub pod Widzewem posiadają lokale odpowiednie dla pomieszczenia szkoły i dla mieszkania nauczyciela.

(e) **O szkoły na ulicy Miłsza i Pańskiej.** Komisja szkolna, powiększając z początkiem nadchodzącego roku szkolnego liczbę szkół początkowych postanowiła otworzyć dwie nowe szkoły przy ulicy Rybnej i w Widzewie.

Szkoły te mimo, że w Widzewie istnieje już jedna szkoła miejska i jedna fabryczna, niezależnie są bardzo potrzebne. Jeszcze większą potrzebę szkół miejskich odczuwają dzielnice ulicy Miłsza i przedłużenia ulicy Pańskiej w okolicy rzeźni miejskiej. Dzielnice te w ostatnich latach licznie zamieszkałe, nie posiadają zupełnie szkół początkowej, to też dzieci biednych mie-

skańców tych dzielnic, pozbawione są zupełnie nauki i wyrastają na analfabetów.

Pożądanemby było, aby komisja szkolna miała na względzie tę sprawę i przy następnym otwarciu nowych szkół przeznaczyła je dla tych zapomnianych dzielnic.

(e) **Z komisji budowlanej.** Miejska komisja budowlana, złożona z p. o. prezydenta p. Andrejewa, architekta okręgowego p. Silberberga, lekarza cyrkulowego d-ra Górskiego i komisarza III-go cyrkulu, dopełniła oględzin następujących nowowytworzonych domów: przy ul. Wschodniej pod nr. 38, przy ul. Magistrackiej pod nr. 7, Dzielnej nr. 41, Cegielnianej nr. 39, Mikołajewskiej nr. 31, Przędzalnianej nr. 37, Przejazd nr. 78, Nowej nr. 3, Wysokiej nr. 46 i Piotrkowskiej nr. 132. We wszystkich tych domach znaleziono dokładną budowę i pozwolono na wprowadzenie się lokatorów.

(d) **Ważne udogodnienie.** Do urzędów powiatowych i gminnych, nadszedł cyrkularz ministerjalny, wyjaśniający, że posiadacze półpaszków mogą korzystać z przejazdu przez wszystkie komory zachodnie, t. j. graniczące z Austrią i Prusami. Cyrkularz ten wyjaśnia nadto, że przejazd przez jedną komorę w jedną stronę nie obowiązuje do powrotu przez tę samą komorę. Wyjeżdżający, na przykład, przez komorę sosnowiecką do Prus, mogą wracać przez Herby, Granicę lub jakąkolwiek inną komorę. Jest to ważne udogodnienie, szczególnie dla tych, których interesy zmuszają być jednego dnia w Prusach i w Austrii.

(e) **Z cmentarza.** W tych dniach na cmentarzu katolickim przy ulicy Cmentarnej przystąpiono do wykarczowania i uporządkowania tych alei, które z biegiem czasu zupełnie zarosły. Cmentarz z każdym dniem, dzięki gorliwej opiece nowych członków dozoru, nabiera coraz przyzwoitszego wyglądu. Parkan mурowany zostanie w tych dniach wykończony, a w jesieni mają być posadzone drzewka w pustych miejscach. W celu ochrony kwiatów i roślin przed zrywaniem przez osoby zwiedzające cmentarz ustanowiono nadzór.

(a) **W sprawie walki z cholera.** Ze względu na wypadki cholery, jakie wydarzyły się nad Wołgą, gubernator piotrkowski, pragnąc zapobiec możliwości przeniesienia epidemii do naszej guberni, polecił podwładnym mu organom zwrócić baczną uwagę na sanitarny stan miast i wiosek i wzmocnić nadzór nad warunkami zdrowotnymi wogóle.

(e) **Rozporządzenie policmajstra.** Ponieważ wielu stróżów domów przyjmuje na mieszkanie różne osoby, które najczęściej nie są meldowane, p. policmajster wydał rozporządzenie zabraniające stróżom przyjmowania sublokatorów.

(e) **Nowy weterynarz miejski.** Doktor weterynaryi z Płocka, p. Zbigniew Zaniewski, mianowany został weterynarzem miejskim w Łodzi.

(e) **O schody przed dworcem.** Draśnięte grubo zębem czasu, nicowane już raz, schody kamienne przed dworcem kolei fabryczno-łódzkiej są tak zdarte skośnie, że przedstawiają niebezpieczeństwo dla pasażerów, którzy, schodząc, często wyprawiają karkołomne skoki. Pożądanemby było, aby, jeśli na nowe schody kolei fabryczno-łódzkiej nie posiada funduszu, zechciała je może przenicować na trzecią stronę, lub kazać zrównać pochyłość.

(x) **Zebrańie czeladników malarskich** odbędzie się w dniu 14-go b. m. w niedzielę o godz. 3 po poł. w lokalu przy ul. Nawrot 49.

(e) **Nowe stowarzyszenie.** Grono pracowników łódzkiej rzeźni miejskiej przesłało do gubernatora piotrkowskiego dla zatwierdzenia ustawy stowarzyszenia wzajemnej pomocy.

Założycielami tego stowarzyszenia są pp.: M. Kuzda, N. Kryska, M. Kerpel i I. Skórkowski.

(e) **Liga sportowa.** Gubernator piotrkowski zatwierdził ustawę nowego stowarzyszenia sportowego w Łodzi pod nazwą „Łódzka Liga sportowa”.

(e) **„Lipcówka” chóru św. Cecylii.** W dniu 14 b. m., t. j. w nadchodzącą niedzielę w lasku p. Burny, obok przystanku tramwajów łódzkich „Janówek”, odbędzie się zabawa leśna p. n. „Lipcówka”, polskiego chóru sumowego św. Cecylii przy kościele św. Anny, dla członków i gości

wprowadzonych. Zabawę urozmaicą śpiewy i tańce. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następnej niedzielę.

(e) **Z cechu majstrów zduńskich.** Wczoraj, o godz. 5 po poł. w lokalu Stowarzyszenia strzeleckiego przy Wodnym Rynku, odbyło się zebranie ogólne członków cechu majstrów zduńskich pod przewodnictwem asesora cechu p. Stanisława Bocheńskiego, sekretarza magistratu. Przyjęto składki członkowskie, poczem zapisano do cechu 10 uczniów i wywołano czterech czeladników pp.: Jana Konrada Brandta, Franciszka Stodulskiego, Leopolda-Pawła Mazurkiewicza i Stanisława Musiała. Następnie przyjęto w poczet majstrów p. Alberta Krauzego.

(e) **Przeniesienie kancelaryi sądu.** Kancelarya sędziego pokoju VII rewiru przeniesiona zostaje z ulicy Pańskiej nr. 25 na ul. Karola nr. 8, gdzie zacznie być czynna z d. 15 b. m.

(e) **Upadłość.** Sąd okręgowy w Piotrkowie, wyrokiem z dnia 26 czerwca (9 lipca) 1912 r., ogłosił upadłość fabrykanta łódzkiego Tobiasza Warchiwkiera i postanowił oddać go pod dozór policyjny. Kuratorem masy wyznaczony został adw. przys. Dobrosław Kleyna z Piotrkowa.

(e) **Kary sądowe.** Sędzia pokoju IX rewiru skazał za różne przewinienia następujące osoby: Stanisława Nowaka za przechowywanie mięsa bez pieczęci rzeźni, na 50 rb. lub 10 dni aresztu; Ajzyka Lewina (Andrzeja 31) za handel w godzinach niedozwolonych, na 3 rb. kary lub 1 dzień aresztu; Jakóba Krysa (Benedykta 20) za handel w godzinach niedozwolonych, na 3 rb. kary, lub 1 dzień aresztu; Nutę Pejsacha, za znęcanie się nad zwierzętami, na 3 rb. kary.

(e) **Polewanie linii tramwajowej.** Nowozabrukowana część ulicy Dzielnej, począwszy od Rynku Targowego do parku Staszica obfituje w dużą ilość piasku, który przy normalnym ruchu tramwajowym tworzy tumany kurzu zasypujące oczy przechodniom i jadącym w tramwaju pasażerom.

Wobec tego zarząd tramwajów polecił polewanie na tej przestrzeni linii tramwajowej wodą trzy razy dziennie. Ze względu na wystawę przemysłowo-rzemieślniczą polewanie tej części ulicy Dzielnej jest bardzo pożądanem.

(e) **Ciekawa sprawa.** Onegdaj w sądzie okręgowym piotrkowskim I wydział karny rozpoczął sądenie głośnej i nader ciekawej sprawy o kradzież zakopanych w piwnicy papierów procentowych na sumę 39,450 rb., należących do referenta biura powiatu będzińskiego, p. Wojciecha Stancka.

Na ławie oskarżonych zasiedli mieszkańcy Będzina: Mojżesz Broder 56 lat, właściciel kamienicy Pinkus Zylbermenc, 58 lat, Józef Podsiadło 31 lat, Jan Probersik 44 lata i Hinda Broder 18 lat.

Według aktu oskarżenia w dniu 10 stycznia 1909 r. Moszek Broder, w którego domu mieszkał p. Stanek, podpatrzył, iż ten często zachodził sam do swej piwnicy. Pewnego razu spostrzegł, że S. zakopywał tam kasetkę. Przy pomocy oskarżonych Broder dostał się do piwnicy p. S. i skradł kasetkę, w której było 39,450 rb. w listach zastawnych. Stanek miał zanotowane numery tych listów i podczas czynności swej w mieszkaniu Brodera komornik aresztujący rzeczy znalazł cztery takie listy ze zgodnymi numerami w szufladzie Brodera i skonfiskował je. Gdy atoll włożył do teki, którą położył na stole, córka Brodera, Hinda, zrećnie wykradła listy z teki i zbiegła, a gdy ją schwytano listów już nie miała.

Do sprawy wezwano 55 świadków. Pod sądnych bronią: adw. przys. Ettinger z Warszawy i adwokaci przys. z Piotrkowa pp.: Cybulski i Rudnicki. Broder i inni oskarżeni znajdują się w więzieniu już 2 lata; jedna tylko Hinda B. odpowiada za wolności.

Po odczytaniu aktu, który obejmuje 24 arkusze i przyjęciu przysięgi od 45 świadków, którzy się stawili (10 nie stawilo się) rozpoczęto rozprawę zbadaniem poszkodowanego p. Stancka. Badanie to trwało 2 godziny. Następnie przesłuchano jeszcze 9 świadków i dalszy ciąg rozpraw odłożono do dnia następnego. Wyrok spodziewany jest w dniu dzisiejszym.

(d) **Po napadzie pod Ksawerowem.** Wczoraj w Pabianicach rozlepiono list dyrektora kolejek podjazdowych p. Gerlicza, drukowany w językach polskim i rosyjskim, w którym p. G. obowiązu-

Je się wypłacić przyrzeczoną nagrodę 500 rubli każdemu, kto wskaże sprawców krwawego napadu na pociąg kolejki podjazdowej w dniu 13 czerwca r. b. pod Ksawerowem. List ten jest poświadczony przez naczelnika pow. łaskiego, który ze swej strony ogłasza, że przyjmuje wszelkie wyjaśnienia w tej sprawie, bądź to osobiście, bądź piśmienne, a nawet i anonimowe.

(e) **Zabezpieczenie przed bankructwem.** Grono handlarzy skórami w celu zabezpieczenia się od strat spowodowanych niesumieniami bankructwami klientów, zawiązało Stowarzyszenie wzajemnej w tym kierunku pomocy. Ustawę już sporządzono i przesłano dla zatwierdzenia gubernatorowi piotrkowskiemu.

(d) **Aresztowanie handlarza żywym towarem.** Wczoraj na ul. Piotrkowskiej do przechodzącego z patrolem rewirowego podeszła młoda dziewczyna i wskazując na elegancko ubranego młodego człowieka prosiła o aresztowanie go, objaśniając, że on to zadał nożem ciężkie rany Hefterowi, o czym pisaliśmy przed kilku dniami. Rewirowy poprosił nieznanego aby poszedł z nim do 3-go cyrkułu. Początkowo nieznanomy oburzył się na to, lecz kiedy rewirowy oświadczył, że zmuszony będzie aresztować go poddał się swemu losowi. W cyrkułe nazwał się Heroldem Bonkiem, na którego rzeczywiste były poszlaki o zadanie ran Hefterowi.

Po upływie pewnego czasu od aresztowania B. do cyrkułu zjawiała się cała banda łódzkich sutenerów, starając się wszelkimi sposobami uwolnić B. z aresztu. Zjawienie się tych mętów społecznych rzuciło podejrzenie, że B. również należy do stowarzyszenia „alfonsów”; przeprowadzono więc śledztwo, które dało wyniki nadzwyczaj pomyślne. Okazało się bowiem że jest to handlarz żywym towarem, poszukiwany przez władze śledcze w Kielcach, gdzie uprawiał nieczny swój proceder na wysoką skalę. Gdy mu już było za ciasno w Kielcach przyjechał do Łodzi, aby tu rozwinąć wstrętą swą działalność. Poranienie Heftera ma z tem związek. Oto B. namawiał siostrę H., by wyjechała z nim zagranicę, lecz dziewczyna zwierzyła się bratu który zagroził sutenerowi że poskarży się policji. Mszcząc się za to B. wraz z kilkoma towarzyszami napadł na niego i poranił.

Bank pod silną eskortą dziś został odstawiony etapem do Kielc.

(p) **Ciężki wypadek.** W fabryce Silbersteina, przy ul. Pustej nr. 13 Józef Sikula, robotnik fabryczny, lat 43, przygnieciony windą do słupa, odniósł naderżenie klatki piersiowej i płców. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy na miejscu wypadku przez lekarza Pogotowia, odwieziono go do szpitala fabrycznego.

(p) **Wypadek.** W fabryce przy ul. Senatorskiej nr. 22 Józefiak Sołtysiak, robotnik fabryczny, lat 42, przywalony kołem rozpedowym, od maszyny parowej, doznał zgniecenia żeber i okaleczenia prawej ręki. Po opatrunku ran na miejscu wypadku przez lekarza Pogotowia, przewieziono go w stanie ciężkim do kliniki.

(e) **Kradzież w tramwaju.** Wczoraj jadącemu tramwajem, p. H. Kempnerowi, podczas, gdy stał na natłoczonej platformie, skradziono portfel ze 150 rb. papierami wartościowymi.

(h) **Pożar.** Dziś, o godz. pół do 5 rano, w szarni przy farbiarni Majstra i Sp., Piotrkowska 258, wybuchł ogień, który w zarodku ugasiły II i IV oddziały straży ogniowej ochotniczej.

(e) **Samobójstwo.** Ubiegłej nocy we własnej masarni, przy ul. Aleksandrowskiej nr. 64, powiesił się rzeźnik, 52-letni Herman Rykiert. Jak twierdzą sąsiedzi, wczoraj wieczorem R. pokłócił się z żoną i to było przyczyną rozpaczliwego kroku. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz policyjno-sądowych.

(d) **Na gorącym uczynku.** Wczoraj stróż domu nr. 69 przy ul. Wschodniej, Szadkowski, zapalając na korytarzach światło, zauważył dwóch rzeźmieszków usiłujących rozbić zamek u drzwi, prowadzących do mieszkania Stanisława Wesolowskiego. Sz. rzucił się na złodziei i jednego z nich przytrzymał, drugi zaś zdołał zbiec. Aresztowany jest to zawodowy złodziej Aleksander Szumer. Osadzono go w więzieniu.

(a) **Jarmark.** W Aleksandrowie odbył się wczoraj walny jarmark na inwentarz żywy i różne towary.

Ruch na jarmarku panował bardzo ożywiony.

(a) **Wybory w gminach.** W tych dniach na zebraniu gminnym w Wiskitnie dokonano wyborów sędziego gminnego powołując na to stanowisko właściciela majątku Wiskitno, p. Alfonsa Wajchta (ponownie). Jednocześnie przeprowadzono wybory pełnomocników gminnych, wybrani zostali włościanie: Stanisław Kuzik i Franciszek Gabara.

W gminie Brus wybrano: na stanowisko wójta włościanina Wojciecha Kwiatkowskiego (ponownie), na podwójciego—włościanina Stanisława Błocha; na stanowisko ławnika sądu gminnego 6 okręgu powiatu łódzkiego powołano obywatela ziemskiego p. Karola Olszewskiego a na podławnika — włościanina Franciszka Czecha. W gminie Zeromin przeprowadzono wybory pełnomocników gminnych; wybrani zostali: Antoni Rzepecki i Andrzej Jagodziński.

W gminie Babice na stanowiska pełnomocników gminnych powołano: Hugona Tobjzellego i Walentego Szychowicza. W gminie Nakielnicy mandaty pełnomocników gminnych powierzono: Michałowi Tomczakowi i Antoniemu Orzechowskiemu.

(e) **Kradzież w okolicy.** We wsi Zarzew z mieszkania p. Teofila Łaskiewicza skradziono różne rzeczy wartości 90 rb. O kradzieży tej poszkodowany zameldował straży ziemskiej.

(a) **Groźny pożar w okolicy.** Onegdaj o g. 11 przed południem na folwarku Kozubki własności p. Chojnackiego, w domu zamieszkanym przez 8 rodzin służby dworskiej, z niewiadomej przyczyny wynikł groźny pożar.

W chwili krytycznej w domu znajdowały się tylko dzieci, to też o ratunku nie miał kto myśleć i pożar szerzył się bez przeszkód tak szybko, że zanim lokatorzy przybiegli z pola, już cały dom stał w płomieniach. Wszystkie sprzęty domowe, zapasy żywności, a co najgorsza wszystkie oszczędności, jakie posiadali lokatorzy, a których ogólna suma wynosiła zgórą 2 tys. rb. spaliły się wraz z domem.

Jednemu tylko fernalowi, Janowi Kowalskiemu spaliła się 1500 rb., owoc długoletnich oszczędności, które podjął z kasy celem nabycia kawałka ziemi. Nadto spaliło się kilka sztuk trzody chlewnej, ogień bowiem dosięgnął i strawił także obory i chlewy, przeznaczone dla inwentarza służby dworskiej.

Podczas pożaru uległo poparzeniu kilkoro drobnych dzieci, na szczęście tylko lekkiem.

Dotkliwшему poparzeniu uległa jedynie 18-letnia córka pachciarza Sura Eliaszówna, która ratowała zagrożoną dźwiatwę, lecz i jej niebezpieczeństwo nie grozi.

Straty spowodowane przez pożar wynoszą z górą 5 tys. rb.

Gdyby nie energiczny ratunek łeczyckiej straży ochotniczej, oliarą pożaru byłby padł cały folwark.

(e) **Sprawy mieszkaniowe.** Z początkiem bieżącego miesiąca do sędziów pokoju i sądu gminnego na Bałutach poczęły napływać sprawy o zaległe komorne i usunięcie z mieszkania.

W porównaniu do lat poprzednich liczba tych spraw w miesiącu bieżącym jest nadzwyczaj duża. Sąd gminny na Bałutach wydaje dziennie po 70 wyroków o usunięcie z lokalu. Najwięcej spraw jest w dzielnicach miasta, zamieszkałych przez klasę robotniczą, która skutkiem braku pracy, lub też zmniejszenia liczby dni roboczych w tygodniu znalazła się w takim położeniu, że nie jest w stanie płacić komorne we właściwym czasie.

W przyszłym tygodniu rozpocznie się szereg sprzedaży publicznych ruchomości, zasekwestrowanych na pokrycie komornego.

(e) **Szkarlatyna w Koluszkach.** Panująca od pewnego czasu wśród dzieci wiejskich i dzieci letników szkarlatyna zabiera liczne ofiary. W celu zwalczenia epidemii nie przedsięwzięto dotąd żadnych środków.

Przepowiednie pogody z obłoków.

Przy wróżeniu pogody na najbliższy termin większość opiera się na obłokach, przyczem każdy ma swoje własne spostrzeżenia co do oznak, wróżących pogodę lub słotę. Panuje w tej dziedzinie taki chaos, że niepodobna z poszczególnych zdań wytworzyć jasnej teorii, na której podstawie przepowiednie podobne miałyby jakie takie prawdopodobieństwo.

Opierając się na ostatnich wynikach badań uczonych, pragniemy dać czytelnikom wiaźkę tych danych, na podstawie których z wyglądu obłoków można przewidzieć pogodę lub słotę.

Przyglądając się w jasny słoneczny dzień niebu, spostrzegamy niekiedy olbrzymie masy

białych obłoków, kłębiących się i gromadzących jedno nad drugim. Obłoki te o dziwacznych kształtach imitują niekiedy wierzchołki gór śniegiem pokryte.

Wielu na widok ich doznaje obawy, że najdalej pod wieczór niezawodnie lunie deszcz. Tymczasem są to charakterystyczne oznaki ciepłej przeszlicznej pogody, albowiem obłoki te tworzą się pod wpływem gorących promieni słońca i przy ustalonej ciepłej pogodzie zazwyczaj zjawiają się około południa.

Ku wieczorowi one nikną i zachód słońca w większości wypadków bywa zupełnie czysty.

Daleko niebezpieczniejsze są obłoki, pojawiające się na niebie w formie baranków i maleńkich pasków. Obłoki te przebywają na olbrzymiej wyżynie, w przybliżeniu 8,000 metrów ponad ziemią. Są to masy drobnych lodowatych kryształków. Takie obłoki nawet przy obecności obłoków białych, zwiastują nadsciągającą burzę.

Niemniej, dopóki białe obłoki zachowują swój blask i wyraźne odcinają się od niebieskiego tła widnokręgu, nie ma jeszcze obawy. Dopiero wówczas, kiedy na niebieskim tle firmamentu powstaną paski lub też ponad białymi obłokami pojawią baranki, można napewno twierdzić, że zbliża się burza.

Burza zdarza się niekiedy i podczas zupełnie czystego nieba.

Dzieje się to wówczas, kiedy na niebieskim tle firmamentu pojawią się nagle długie pasy, tak zwane pierzaste obłoki, niezwykle ruchliwe. Te obłoki są nieomylnymi zwiastunami niepogody.

Ruch polski na Śpiżu.

„Słowo” warszawskie zamieszcza następujący ciekawy artykuł o akcji polskiej na Śpiżu i oporze, z jakim się ona spotyka ze strony słowaków:

Kilkrotnie już zwracaliśmy uwagę na początki narodowego ruchu polskiego w północnych Węgrzech, wśród rdzennej tamtejszej ludności, wcale licznej, bo idącej podług nie naszych obliczeń w dziesiątki, a prawdopodobnie w setki tysięcy. Ruchem tym, zawsze jeszcze niedostatecznie, lecz coraz żywiej zajmują się polacy galicyjscy. We Lwowie utworzyło się święto Towarzystwo przyjaciół ludu tatrzańskieg, które głównie ma działać na Śpiżu. Z powodu zawiązania się tego T-wa przemówił obecnie najbliżsi sąsiedzi naszych spiskich rodaków — słowacy węgierscy. I przemówił w sposób, nie zostawiający żadnych złudzeń co do tego, że na Węgrzech, podobnie jak na Śląsku, niema mowy o pracy nad odrodzeniem polskiego ludu — bez staczenia walk z braćmi słowakami.

Najważniejszy organ słowaków węgierskich „Slovensky Dennik”, donosząc o powstaniu lwowskiego T-wa przyjaciół ludu tatrzańskieg, nazywa ten akt — „naporem polskiego szowinizmu”. Na kogo jednak, w mniemaniu organu słowackiego, ten szowinizm napiera? Czy na słowaków?

Nie, „Slovensky Dennik” przyznaje wspaniałomyślnie, że w Liptowie, Orawie i na Śpiżu żyje „kilka dziesiątek tysięcy dusz polskich”. Zatem nie może oskarżyć „panów braci” jak nas ironicznie nazywa, o wkraczanie na teren cudzy. Wie dobrze, że polacy galicyjscy przychodzą na Śpiż, aby rozdmuchać iskierkę świadomości narodowej wśród własnego polskiego ludu, ale właśnie to jest dla polityków słowackich bolesne, gdyż oni ten lud przyzwyczaili się zdawna uważać za domenę swego wpływu asymilacyjnego. Słowacy są wprawdzie sami uciskani przez węgry, lecz są mimo to dość silni, aby przy pomocy wyteżonej akcji oświatowej i kościoła, wchłonąć w siebie mniej liczną i nieświadomioną narodową ludność polską.

Nie mówi tego „Slovensky Dennik” otwarcie, ale wyciera to z każdego wiersza jego wystąpienia, przepelnionego pretensją i goryczą. Jeżeli bowiem polacy zajmują się polskimi sprawami, to, zdawałoby się, powinna to być dla słowaków rzecz co najmniej obojętna. Tymczasem dziennik słowacki nazywa to — w stosunku do ruchu słowackiego — „szowinizmem”, „nieuczciwością”, „nieprzyjaźnią”. Polską pra-

cę narodową na górnych Węgrzech uważają patryoci słowacy za akt nieprzyjaźni wobec pobratymczego ludu... Nie mogąc być szczerym, nie mogąc powiedzieć otwarcie, że chodzi tu o powstrzymanie procesu wynaradawiania się Polaków węgierskich na korzyść słowaczyny. „Slovensky Dennik” nie unie tem samem uzasadnić swego paradoksalnego zarzutu i obraca się w kole frazesów, które nie mogą wprawdzie nikogo przekonać, świadczą za to dobitnie o nieczystości sumienia.

Klasycznym w swej naiwnej przewrotności jest mianowicie argument „Slovensky Dennika”, który wskazuje na położenie polityczne Polaków w państwie rosyjskiem i niemieckiem i usiłuje przekonać nas, że nie powinniśmy „ratować kilka wsi” (o kilkudziesięciu tysiącach dusz) na Spiszu i Orawie, „których uświadomienie narodowe nigdy nie było polskie” i dla których „nie opłaca się doprawdy wszczynać walki”. Zatem walkę zapowiadają nam patryoci słowacy, jeżeli, mimo wszystko, zechcemy utrzymać przy polskości owe „kilka wsi”, które tworzą w rzeczywistości rozległą krajinę u południowego podnóża Tatr.

„Polacy zabierają się do nas” — konkluduje organ słowacki, zdradzając się, że uważa Spisz za własność Słowaczyny — „i nie jest wykluczone, że zręczni politycy w Peszcie zechcą wyzyskać Polaków na swą korzyść”. Z gorczycą mówi „Slovensky Dennik” o sympatii węgiersko-polskiej, o tem, że „bratankowie w Galicyi żyją w przyjaźni ze szlachcicami węgierskimi”. Przyjaźni ta nie jest miłą słowackim patryotom — lecz czy nie oni sami zaciskają jej węzły, zmuszając nas do szukania w Peszcie opieki nad ludem polskim, którego dobrodusznym bracia słowianie rządzą się nam wyrzec, a w przeciwnym razie grożą nam — walką?

Czy w stosunkach naszych z innymi narodami możemy oglądać się na metrykę rasy, na słowiańskie lub niesłowiańskie papiery legitymacyjne, jeżeli wszędzie, gdzie tylko stykamy się z braćmi słowianami, każdy ruch obronny, jest nam poczytywany za „akt nieprzyjaźni”?

Terytoryum gubernii chełmskiej.

Dnia 23 lutego r. b. na posiedzeniu wieczornem, Izba państwowa uchwaliła, w redakcyi komisji wniosków prawodawczych, działy I i II projektu chełmskiego, wyszczególniające powiaty, gminy i wsie, które mają wejść w skład przyszłej gub. chełmskiej. Pódlug zapadłej uchwały, z gub. siedleckiej ulegają całkowitemu lub częściowemu wyłączeniu cztery powiaty: białski, włodawski, konstantynowski i radzyński.

Z nich pow. białski w całości zostaje włączony do gub. chełmskiej. Z pow. włodawskiego zostają w Król. Polskiem tylko 2 gminy i to nie całe, a mianowicie: gm. Dębowa Kłoda, z której do gub. chełmskiej odchodzą wsie: Bednarówka, Białki, Uhnin i Chmielew, oraz gm. Tyśmienice, z której do gub. chełmskiej odchodzą wsie: Babianka, Kolichowicze i Tyśmienice.

Z powiatu konstantynowskiego zostają w granicach Król. Polskiego tylko 3 gminy: Łysów, Przesmyki i Chlebczyn.

W pow. radzyńskim nie podlegają przyłączeniu do gub. chełmskiej gminy: Biała, Lisła-Wólka, Milanów, Sieniów, Suchowola, Misie, Kąkolowica i gm. Żelazna bez wsi Kolembródy i Żelazna, które obie przechodzą do gub. chełmskiej.

Pozostałe w królestwie Polskiem z powiatu radzyńskiego gminy wraz z pozostałymi po wyłączeniu gminami pow. włodawskiego utworzą nowy powiat radzyński zmieniłonej w swym składzie gub. lubelskiej, a pozostałe 3 gminy pow. konstantynowskiego zostaną przyłączone do nowego powiatu siedleckiego lubelskiej gub. Pow. węgrowski zostaje przyłączony do gub. łomżyńskiej.

Z liczby 10-ciu powiatów dzisiejszych gub. lubelskiej ulegają wyłączeniu całkowitemu dwa: hrubieszowski i tomaszowski; częściowemu zaś: lubartowski, chełmski, krasnostawski, zamojski i biłgorajski; jedynie trzy powiaty zostają w gub. lubelskiej nieknięte, w dzisiejszych swych granicach, mianowicie: lubelski, nowo-aleksandryjski i janowski.

Pow. lubartowski, w którym tylko wyłączo-

ne zostają z gm. Ludwin 5 wsi: Dratów, Kaniwola, Kobyłki, Ludwin i Szczecin, zostaje w Królestwie, natomiast pow. chełmski prawie w całości odchodzi do przyszłej gub. chełmskiej gdyż w Królestwie z tego powiatu zostaje tylko jedyna gm. Brzeziny, która ma być przyłączona do pow. lubelskiego.

W pow. krasnostawskim rozczłonkowaniu podlegają 3 gminy: Łopiennik, Rudka i Czajki. Z gm. Łopiennik zostają włączone do gub. chełmskiej 3 wsie: Dobrzyńew, Łopiennik-Ruski i Stężycą; z gm. Rudka—8 wsi: Bzite, Wincentów, Krupiec, Krupie, Zagrody, Kostunin, Zdanne i Wierchowliny; z gm. Czajki—20 wsi: Kraśniczyn-Aleksandryjski, Antepol, Brzeziny, Bończa, Wólka-Kraśniczyńska, Drzewniki, Zalesie, Kraśniczyn, Olszanka i Stara Wieś. Zmniejszony, po wyłączeniu tych wsi, pow. krasnostawski nadal stanowić będzie część składową gub. lubelskiej.

Z 15 gmin pow. zamojskiego tylko 3, mianowicie: Goraj, Nielisz i Frampol, pozostają w Królestwie w całości, oraz gm. Sułów bez wsi Rozłoby. Z pozostałych 11 gmin, odchodzi w całości do gub. chełmskiej 6: Wysokie, Zwierzyniec, Krasnobród, Łabunie, Skierbieszów i Suchowola, oraz gm. Zamoście, z wyjątkiem wsi Zdanów. Z pozostałych 4 gmin zostają włączone do gub. chełmskiej: z gm. Stare-Zamoście 4 wsie: Wszenki, Zabytów, Monastyrk i Sulmice; z gm. Radecznicza, 6 wsi: Wola Czarnostoc, ka Dziełce, Radecznic, Monaster Radeczniccki, Trzesiny i Czarnystok; z gm. Mokre—3 wsie: Białowola, Wólka Wieprzecka i Lipiek; z gm. Terespol—4 wsie: Lipowiec, Sochy, Terespol i Szodry. Prócz tego, zostają włączone do gub. chełmskiej miasta: Zamość i Szczepieszyn.

Z powiatu biłgorajskiego zostają w Królestwie 3 gminy: Aleksandrów, Kocudza i Tarnogród, oraz części gmin: Puszczy Solskiej, Soli i Huty Krzeszowskiej. Z gm. Puszcza Solska podlegają włączeniu do gub. chełmskiej 4 wsie: Puszcza Solska, Bojary, Rożnówka i Dyle; z gm. Sól—9 wsi: Dereźnia Solska, Dereźnia, Zagrody, Łazory, Majdan Stary i Nowy, Rogale, Ruda Solska, Sól i Smolskie; z gm. Huta Krzeszowska — 2 wsie: Harasiuki i Rydzki. Pozostałe resztki pow. zamojskiego i biłgorajskiego zostają w gub. lubelskiej. Pódlug uchwały Izby, z dzisiejszych gub. siedleckiej i lubelskiej powstaną gubernie: lubelska i chełmska. Nowa gub. lubelska składać się będzie z 10 powiatów: garwolińskiego, krasnostawskiego, łukowskiego, lubartowskiego, nowo-aleksandryjskiego, radzyńskiego, sokołowskiego, siedleckiego i janowskiego; gub. zaś chełmska—z 8 powiatów: biłgorajskiego, białskiego, włodawskiego, hrubieszowskiego, zamojskiego, konstantynowskiego, tomaszowskiego i chełmskiego.

Ostatnia poczta.

— W Austrii z powodu odroczenia poboru w roku bieżącym wiele osób straciło prawo służby jednorocznej, ponieważ obowiązująca obecnie nowa ustawa wojskowa zniósła tak zwany „Intelligenzpruefung”. Obecnie udaje się w tej sprawie do Wiednia deputacya młodych ludzi, którzy przygotowali się do tego egzaminu, licząc, że pobór odbędzie się w normalnym czasie, z prośbą, aby dopuszczono ich wyjątkowo do tego egzaminu i do służby jednorocznej.

— W Izbie gmin Edward Grey wygłosił dłuższe „expose” o sytuacji zagranicznej. Oświadczył on, że Anglia musi sobie zapewnić własną silną flotę na Morzu Śródziemnem. Stosunek Anglii do Niemiec jest obecnie wyborowy. Zagraniczna polityka Anglii pozostaje niezmienną. Punktem wyjścia tej polityki jest utrzymanie przyjaznych stosunków z Francją i Rosją. Zjazd w Porcie Bałtyckim w niczem nie zmienił tego stosunku i Anglia z wielkim zadowoleniem ten zjazd powitała.

— Prasa czeska odrzuca dziś jednomyślnie żądania Niemców co do dwujęzyczności miasta Pragi. Językiem urzędowania w Pradze musi pozostać wyłącznie język czeski, dopóki Niemcy nie zgodzą się, aby w Wiedniu uznano język czeski, jako język mniejszości w urzędzie i szkole.

— Francuska Izba deputowanych przyjęła 339 głosami przeciw 217 głosom całe przedłożenie reformy wyborczej. Według ostatniego

artykułu ustawa wchodzi w życie już przy następnych wyborach.

Przy ogłoszeniu wyniku głosowania powstała w Izbie wielka wrzawa. Kilku deputowanych radykalnych obrzuciło premiera Poincarego obelganiami. Zwolennicy systemu proporcjonalnych wyborów urządzili Poincaremu burzliwą owację.

— Rojaliści portugalscy w 550 usiłowali, pod dowództwem kapitana Conceiros, wtargnąć do Chavez. Rozbito ich jednak i zmuszono do cofnięcia się ku granicy hiszpańskiej. Rojaliści mieli 62 zabitych i 94 rannych. Wielu rojalistów dostało się do niewoli.

— Sfiery miarodajne w Atenach zapewniają, że w Albanii przygotowuje się ogólne powstanie na dzień rocznicy nadania konstytucji tureckiej.

Wypadki i katastrofy.

(Wiadomości telegraficzne).

Trzęsienie ziemi. Z Alaski nadchodzą wiadomości o trzęsieniu ziemi. Wulkan Katmai zdradza ożywioną czynność. Ludność w popłochu chroni się w dalsze okolice.

Upały. Obecnie panuje w Nowym Jorku straszny upał. Temperatura dochodzi do nienotowanej od r. 1879 wysokości 99 stopni Fahrenheita. Wczoraj zmarły wskutek porażenia 24 osoby. W szpitalach leżą setki chorych z porażenia.

Po burzy onegdajszej upały trwają w całej sile. Ruch handlowy jest w zupełnym zastoju. Sklepy pozamykane. Wszelka praca jest z powodu ogromnego upału niemożliwa. Wydarzyło się kilka samobójstw.

Także w Filadelfii panuje straszny upał. 14 osób zmarło.

Echa katastrofy w kopalni. Do tej chwili wydobyto z kopalni w Cadebye 80 ofiar wtorkowego wybuchu gazów. Dotychczas nie zdołano stwierdzić, ile osób znajduje się jeszcze w kopalni. Stracono wszelką nadzieję wydobyć reszty żyjących.

Wybuch w kopalni. Wybuch w kopalniach węgla pod miejsceowością Moundsville w stanie Virginia był tak silny, że skutkiem tego około 100 robotników zostało zasypanych. Usilna praca celem uratowania dotychczas bezskuteczna. Prawdopodobnie wszyscy przyplacą katastrofie śmiercią.

Wych w młynie parowym. Wybuch w wielkim młynie parowym w Magdeburgu, a w następstwie pożar, który zniszczył prawie doszczętnie zabudowania młyna, przyczynił na kilkakroć sto tysięcy marek szkody.

W katastrofie 5 robotników znalazło śmierć na miejscu, 10 zostało ciężko poranionych, a znaczna liczba odniosła mniejsze rany.

TELEGRAMY.

PETERSBURG, 11 lipca. (P.) Imlenny Ukaz Najwyższy do Senatu Rządzącego:

Na podstawie Ukazu wydanego senatowi rządzącemu z dnia 11 stycznia r. 1911 wypuszczone były w r. 1908 i 1909 bilety skarbu państwowego seryj 423—432 na 250 milionów rubli. Termin kursowania tych seryj ustanowiony był na 4 lata z tem, żeby bilety te zostały zamienione przez nowe, skoro uznane by to było za korzystne. Obecnie zgodnie z wnioskiem ministra skarbu, rozpatrzonym w komitecie finansowym, uznaliśmy za konieczne dla zmiany części seryj 423—432, nie amortyzowanej na rachunek kredytu nadzwyczajnego według budżetu wydatków na rok 1912, pozostawić ministrowi skarbu wypuszczenie w miarę następowania terminów dla wymiany nowych biletów skarbowych ogółem za 150 milionów rubli.

Nowe bilety mają być wypuszczone wartości 100 i 50 rb. w seryjach nie wyżej 25 milionów w każdej z procentami 3,6 w stosunku rocznym, płatnymi 1 lutego i 1 sierpnia każdego roku. Amortyzacya biletów winna nastąpić nie później jak po 4 latach po wypuszczeniu z tem, żeby bilety mogły być zamienione przez nowe, skoro

Z A M I A D

2275

Łódzkiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego

podaje do wiadomości, że biura Towarzystwa przeniesione zostały z ulicy PRZEJAZD № 8 do domu własnego przy ulicy

Mikołajewskiej № 31. Telefonu № 15-06.

by to uznane było za korzystne. W stosunku do pozostałych warunków wypuszczenia odnoszą się wszystkie przepisy o zamiennych seryach, zgodnie z załączającą się ustawą.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

W porcie Bałtyckim na jachcie „Sztandart” 23 czerwca (6 lipca) r. 1912.

Kontrasygnował minister skarbu sekretarz stanu Kokowcow.

MOSKWA, 11 lipca. (P.) Przybył tu kanclerz niemiecki.

WIEN, 11 lipca. (wł.) Z Rzymu telegrafują: Wybitniejsze organa prasy przyznają, że porozumienie pomiędzy Anglią, Francją i Włochami w sprawie rozdziału sił morskich na morzu Śródziemnym, przyszło już do skutku.

KONSTANTYNOPOL, 11 lipca. (P.) Parlament przyjął projekt prawa o zwiększeniu różnych podatków na pokrycie wydatków wojennych.

TEBRYZ, 11 lipca. (P.) Oddział rosyjski przybył do Kurkandy.

KONSTANTYNOPOL, 11 lipca. (P.) Podali się do dymisji pomocnik i naczelnik sztabu generalnego Hadi-pasza, wice-minister wojny Faud-pasza i główny intendent Izmail-pasza. Jako następcę Machmud-Szejketa wymieniają Nazim-paszę.

Z ostatniej chwili.

Poznań, 12 lipca (wł.) W radzie miejskiej interpelowali polacy nadburmistrza Wilma w sprawie jego mowy, wygłoszonej w pruskiej izbie panów, w której domagał się od rządu energicznej polityki antypolskiej.

Radni Karwowski i Trąbczyński rzeczowo, ale energicznie protestowali przeciwko temu, aby Wilm, który jest przedstawicielem zarówno polaków jak Niemców, agitował za pogłębieniem nienawiści narodowej, zamiast łagodzić ją. Wilm nadesłał list, w którym oświadcza, że podobna interpelacja nie wchodzi w zakres kompetencji Rady miejskiej i dlatego odmówił odpowiedzi na nią. W głosowaniu większością wszystkich głosów niemieckich interpelację odrzucono.

Berlin, 12 lipca. (wł.) Korespondent „Berl. Tagebl.” donosi z Brukseli, że monarchiści portugalscy organizują w bliskości miasteczka belgijskiego Auy centrum swego ruchu. Zakupili oni tam wielką posiadłość i pod pozorem konwiktów, prowadzonego przez duchownych, układają i organizują walkę z Republiką. Rzekomi nauczyciele gimnastyki, są to byli oficerowie portugalscy, między innymi także Ferrara. W tych dniach odjechało kilku z nich do Hamburga, w celu zakupienia zapasów broni i amunicji dla monarchistów.

Londyn, 12 lipca. (wł.) Do Dover przybyło 29 angielskich okrętów wojennych. Otrzymały one w porcie zapieczętowane rozkazy i jutro udają się na morze Północne.

Hannover, 12 lipca. (wł.) Trwający od 12 tygodni strajk w przemyśle metalowym zbliża się ku końcowi. Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie robotników, na którym uchwalono

przyjąć warunki pracodawców, mianowicie skrócenie czasu pracy o dwie godziny tygodniowo i podwyższenie płacy zarobkowej o 3 fenigi za godzinę.

Paryż, 12 lipca (wł.) Wczoraj wieczorem odbyło się, zwołane przez Clemenceaux i Combesa, zgromadzenie, protestujące przeciwko proporcjonalnej ordynacji wyborczej. Wybrano komisję z 30 członków, do której weszło 19 byłych prezesów gabinetów i ministrów, a która ma się zająć zbadaniem tej sprawy, Zaniechano wydania manifestu do narodu i stwierdzono, że akcja ta niema na celu obalenie gabinetu, lecz przyszłe dobro republiki.

Paryż, 12 lipca (wł.) Z Mogadanu donoszą że pretendent Achmed el Hiba zyskuje coraz więcej stronników. Naczelnik Tanurantu przyłączył się do niego i kazał proklamować go sultanem w swoim okręgu. Achmed el Hiba wysłał tam swego przedstawiciela i polecił wszystkim Niemcom zamieszkującym okręg, a między innymi także br. Hannesmanom opuścić kraj w ciągu 12 godzin. Dalszy los Niemców niewiadomy.

Bruksela, 12 lipca (wł.) Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu przyszło znów do burzliwych scen przy sprawdzaniu mandatów. Liberali i klerycjali obrzucali się wzajemnie obelgami. Wynikiem tych zajęć ma być pojedynek pomiędzy klerykałem Brifoux a liberałem Delveaux.

Lizbona, 12 lipca. (wł.) Według wiadomości, otrzymanych przez rząd, krocie monarchistów gromadzą się około Montalegne; zachodzi obawa, że oddziały te schronią się w góry i będą prowadzić partyzankę. Dziś w nocy odeszło ze stolicy tysiąc kawalerii i piechoty na północ. Podobno pod Tuy napadł oddział monarchistów na kawalerię republikańską, lecz został odparty i uciekając, pozostawił 14 zabitych.

Londyn, 12 lipca. (wł.) Organ urzędowy „Westminster Gaz.” omawiając sprawę morza Śródziemnego twierdzi, że wobec nowej floty rosyjskiej, polityka Anglii musi dążyć do przyjaźni z Rosją, w przeciwnym bowiem razie miałyby sama przeciwko sobie Austrię i Niemcy.

Nowy Jork, 12 lipca. (wł.) Rząd angielski nadesłał piśmienną notę, protestującą przeciwko prerogatywom, jakie mają być udzielone amerykańskiemu okrętowi handlowemu przy przepływniu kanału panamskiego. Kongres niebawem zajmie się tą sprawą.

O F I A R Y

Na szkołę rzemiosł.

(Na fundusz im. Bolesława Prusa).

Lista składek na uczczenie nieodżałowanej pamięci literata (Aleksandra Głowackiego) Bolesława Prusa. Karol Zaleski 5 rb., Adolf Pietkiewicz 3 rb., Lucyan Dobrowolski 1 rb., Władysław Kloss 60 kop., Henryk Ostrowski 1 rb., Józef Chmielewski 60 kop., Bronisław Bernatowicz 60 kop., Stanisław Doney 1 rb., Stanisław Zimiński 1 rb., Witold Wasilewski 1 rb.,

Albin Nestorowicz 55 kop., Jan Gaczyński 50 kop., Wacław Brzozowski 50 kop., Stanisław Czajkowski 50 kop., Franciszek Terlikowski 50 kop., Bolesław Jarnowski 25 kop., Florian Królikowski 60 kop., Eustachy Pietkiewicz 60 kop.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Prenumeratorem z Elektrowni. Nie istnieje, prócz bardzo wyjątkowych okoliczności. Natomiast istnieje inna droga, co prawda, kłopotliwa i kosztowna. Należy udać się do adwokata specjalisty, żeby je przeprowadzić. Każdy adwokat tutejszy może Panu wskazać takich specjalistów.

GIEŁDA WARSZAWSKA

(Sprawozdanie telegraficzne—godzina 1, dnia 12/VII 1912 roku).

	Ząd.	Ofiar.		Ząd.	Ofiar.
Czeki na Berlin . . .	46.32	—	5% L. m. Piotrkowa	—	—
4% Renta . . .	91.75	90.75	Akc. Lilpopy . . .	130	126
5% Pożyczka z 1905	105.75	104.75	„ Pułkowskie . . .	—	—
5% Pożyczka z 1906	105.25	104.25	„ Rudzki i S-ka	130	125
Premjówka 1-jej em.	464	454	„ Starachowickie	—	—
II-jej . . .	357	347	Banku H. m. Warsz.	—	—
Szlacheckie . . .	830	810	„ Łódzki . . .	—	—
4% Listy Ziemskie . .	88.70	87.70	Rudzki i S-ka n. ak.	—	—
5% Listy Warsz. . .	92.70	91.70	B-ku H. Warsz. n. ak.	—	—
4% L. Łódz. 4 i 5 s.	87.70	86.70	B-ku Dysk. Warsz.	405	458
5% L. Łódz. 5 . . .	—	—	Akcyje Żyrard. zakł.	—	288
4% L. Łódz. 4 . . .	—	—	5% Oblig. Warsz.	—	—
Bank H. Łodzi n. ak.	—	—	4% L. Częstochowy	—	—
			Bank Państwa . . .	—	—

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data	Barometr sprawdzo- ny do 6 ^h st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i pred. wie- trów (mistrzów na sekundę)	U w a g i
11/VII 1 popoł.	747.0	+21,8	61	Pn Z 1	Z dnia 11/VII Temperatura max. +28,0 C., min. 14,8
11/VII 8 wiecz.	748.1	17,8	98	Pd Ws 1	Opadu 0,0 mm
12/VII 7 rano	749.0	20,1	75	Pd Ws 1	

Księgarnia „Przeglądu Katolickiego”

UL. ŚW. ANDRZEJA № 3.

Poleca: obrazki religijne, pocztówki artystyczne w wielkim wyborze. 165

Letni rozkład pociągów

od dnia 1-go maja

(Czas petersburski różnica 37 minut wcześniej).

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 12.25, b) 6.55, 7.20, 10.00, d) 12.50, e) 1.50, f) 3.10, 5.00, g) 6.10 6.40, h) 8.45.

Przychodzą do Łodzi: i) 4.40, j) 7.22, k) 9.35, l) 10.15, f) 1.00, m) 4.35, n) 5.15, o) 8.08, p) 11.00, 8.55, 6.20 10,00

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą do Kalisza: o godz. 7.55, 12.24, 4.59, 6.13; do Warszawy o godzinie: 11.01, 12.34, 5.30.

Przychodzą z Kalisza o godzinie: 10.51, 12.22, 5.20; 9.50; z Warszawy o g. 12.14, 4.26, 6.03

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacji Łódź-Kaliska do Słotwin o godzinie 6.20, ze Słotwin do st. Łódź-Kaliska przychodzi 6.55. Odchodzi ze st. Łódź-Kaliska do Kuluszek 1.11 przych. z Kuluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 7.46.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami: f), h), j), k), m), o), r) i bez liter zatrzymują się na wszystkich przystankach. Pociąg oznaczony literą c), zatrzymuje się tylko w Andrzejowie.

Pociągi oznaczone literami: b), g), l), p), d), n), są w bezpośredniej komunikacji Warszawa-Łódź, z pociągami h) jest komunikacja z Warszawą.

W pociągach oznaczonych literami: b), d), g), k), u), o), kursują wagony pocztowe.

Na pociągi oznaczone literami a), d), f), h), i), j), k), m), o), i bez liter sprzedają bilety do st. Andrzejów i ze st. Andrzejów do Łodzi po taryfie podmiejskiej.



Fosfatyna Falleru

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Sprzedawca w składkach aptecznych i aptekach.
Wystrzegaj się bezwartościowych naśladownictw. 1659

Zawiera siarkę alkaliczną, dwuwęgiel sodu i inne sole mineralne
Prawdziwie lecznicze

Ogłoszenie.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie, wyrokiem z dnia 26-go czerwca 1912 r. postanowił:

1-o Ogłosić upadłość fabrykanta łódzkiego

Tobiasza Warchiwkera

2-o Oznaczyć początek upadłości jego na dzień 19 maja (1 czerwca) 1912 r., 3-o opieczętować majątek upadłego i towar jego w składzie firmy „Szenker, Wydzga, Weyer“ w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej № 24 w fabryce Warchiwkera w Łodzi, przy ulicy Średniej № 71 i wogóle wszędzie gdzie się znajduje, 4-o Sędzią Komisarzem upadłości mianować Członka Sądu N. F. Bobrowa, a Kuratorem Adwokata Przysięgłego Dobrosława Kleynę, 5 upadłego Tobiasza Warchiwkera oddać pod dozór policyjny, 6. kopię tego wyroku wywiesić przy wejściu do Sądu Okręgowego, a sam wyrok ogłosić w gazetach w porządku przepisanych i 7) wyrok opatrzyć rygiorem natychmiastowej wykonalności.

Zgodnie z oryginałem

Dobrosław Kleyna

Kurator Adwokat Przysięgły.

Ogłoszenie.

Na mocy art. 480 Kod. Handlowego niżej podpisany kurator upadłości

Tobiasza Warchiwkera

wzywa wierzycieli tegoż upadłego, aby zgłosili się w dniu 6/19 lipca 1912 r. o godzinie 10^{1/2} rano do sali Zebrań Ogólnych Sądu Okręgowego w Piotrkowie w celu złożenia potrójnej listy kandydatów na wybór Syndyka Tymczasowego upadłości rzeczonyj

Dobrosław Kleyna

Adwokat Przysięgły.

ZARZĄD

Czwartego Łódzkiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

podaje do wiadomości, że z dniem 20 lipca r. b. biuro Towarzystwa przeniesione zostaje na ul. Piotrkowską № 6.

2269

WYBOROWE PAPIEROSY:

„Gościnne” 10 szt. 6 kop.
5 szt. 3 kop.

wyrabiane są obecnie ze świeżych, łagodnych, smacznych i aromatycznych tytoni, pochodzących z pierwszych zbiorów nowozałożonych plantacji, co je stawia ponad wszelką konkurencyę.

T-wo A. N. Bogdanow i S-ka
w Petersburgu. 2179

Do sprzedania

Sklep kolonialny

w dobrym punkcie w Piotrkowie. Oferty „F. H. 102“ Admistracja „Rozwoju”. 2520

Powóz półkity

na gumach mało używany do sprzedania, Rokicińska № 85. 2518

Młody kupiec

z kapitałem 15—20 tysięcy, poszukuje solidnego interesu. Zgłoszenia proszę adresować Łódź, główna poczta Skrzynka 155, „S. E.”. 2127

Do wynajęcia

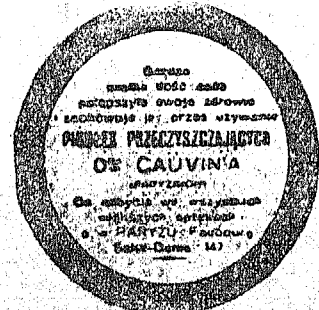
od 1 lipca r. b. 4 pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami. Wiadomość u gospodarza. Szkolna № 34. 2530

Lekarz-dentysta

St. Dąbrowski

powrócił

Przyjmuje w prywatnym gabinecie przy Leczalicy.
Ul. Piotrkowska № 127, tel. 25-08 233 (róg Rozwadowskiej № 1).



Każda pigułka bez zupełnie wyraźnego napisu „CAUVINA PARIS” jest fałszyfikatem. „Oryginalne pudełko Pigulek Cauvina” zaopatrzone są plombą romową 1855

Doktor CHYLEWSKI

przeprowadził się
na Bałucki Rynek № 3. 2502

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób skórnych, włosów, wenerycznych i dróg moczowych.
Gabinet Rentgenowski i światłolecznicy, Krótka 4 tel. 13-44.
LECZENIE SYPHILISU
EHRlich-HATA 606.
Przyjmuje od 8—2 i od 5—9 w. Dla mat. osobna noczkolina. 2267

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.
Sypilis, skóra, wenerycz., choroby dróg moczowych.
LECZENIE SYPHILISU
EHRlich-HATA 606.
Przyjm. od 8—1 rano i od 5—8 w. dla dam od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano. 2268

Dr. S. SZNITKIND

Średnia № 2. 1117
Kosmetyka lekarska (piegi przyszcze, włosy etc.), choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe.
Przyjmuje od 8-jej do 2-jej po poł. i od 4 i pół do 9 w., damy od 4 i pół do 6-jej.

Dr. med. J. Szwarcwasser

Piotrkowska 18.
Choroby wewnętrzne i nerwowe. Specjalnie: choroby żołądka kiszki i przemiany materii (cukrowa, podagra, otyłość itd.). Niezbędne dla diagnozy analizy chemiczne i bakteriologiczne, wydziałelnictwo w laboratorium własnym. Od 11—1 rano i od 5—7^{1/2} po południu. 186

PODANIE O PRZYJĘCIE

do Męskiego Prywatnego Seminarium dla Nauczycieli Ludowych w Ursynowie

wraz z dokumentami (świadczenie szkoły, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, pisemne zobowiązanie rodziców do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, zaświadczenie 2-ch osób wiarogodnych co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys) należy nadsyłać przed 15 Sierpnia r. b. pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 377. — Kandydaci na kurs I-szy (w wieku od lat 15—17) i na kurs II-gi (w wieku od lat 16—18) winni się stawić na egzamin w Ursynowie 29 Sierpnia o godz. 10 rano.
Kancelarya Seminarium wysyła na każde żądanie program i warunki przyjęcia. 2466

Warszawskie Stowarzyszenie

dla nadzoru nad kotłami parowymi

podaje do wiadomości, że od poniedziałku d. 15 lipca, otwiera organizowany przez siebie

praktyczny kurs dla palaczy kotłowych.

Wykłady odbywać się będą 3 razy tygodniowo (poniedziałki, środy, i piątki) o g. 7^{1/2}, wiecz. w kotłowni szkoły Rzemiosł (ul. Wodna). 2552

PARCELACYA

Majątku dworskiego

Jagodnica-Złotna

od Łodzi, w stronie cmentarzy, za Manią Fabryczną 1^{1/2} wiora jest do sprzedania ziemia pszenna, podzielona na parcele 1 i 2-morgowe. Wszystkie mają łąkę i wodę bieżącą; na poprzednio rozprzedanym gruncie znajduje się już: 2 rzeźników, 2 piekarzy, sklepy spożywcze i piwiarnia.

Jagodnica-Złotna nie ma długów hipotecznych, ani Towarzystwa — interes solidny. Szacunek jednej morgi 400 rb.; potrzeba 200 rb. przy kupnie, reszta pozostaje na gruncie na 4 lata po 7 pr Wiadomość na miejscu we dworze u właściciela. 2488

Wydział Rekomendacji Pracy Technicznej przy Stow. Wzajem. Pomocy Majstrów Fabrycz. Gub. Piotrkowskiej Nowy Rynek № 6

Rekomenduje zdolnych fachowców fabrycznych na posady techniczne wszelkich stopni.

Dla W.W. P.P. Fabrykantów pośrednictwo Wydziału jest bezinteresowne.

Przewodniczący Wydz. Rek. Pracy Feliks Przedpełski.

Biuro Wydziału ulica Widzowska № 145 jest czynne codziennie z wyłączeniem świąt i niedziel od godz. 12 do 1-jej w południe i od 8 do 9-jej wieczorem. 2171

Na zasadzie art. 502 Kod. Handl. Syndycy Tymczasowi masy upadłości firmy łódzkiej „Gustaw Lorenz Jr.” wzywają wszystkich wierzycieli rzeczonyj masy upadłości, aby się stawili w ciągu dni czterdziestu, osobiście lub przez pełnomocników do nich Syndyków i oświadczyli, z jakiego tytułu i na jaką sumę są wierzycielami i aby dowody należności swoich złożyli u nich, lub też w kancelaryi Sądu Okręgowego w Piotrkowie, nadmieniają przytem, że w ciągu piętnastu następujących dni będzie się odbywać w obecności Sędziego Komisarza sprawdzanie ich wierzytelności.
Syndycy tymczasowi:

Antoni Żelazowski

Adwokat Przysięgły

Łódź, Mikołajewska 21.

Natan Kopel

Kupiec

Łódź, Dzielna 4.

Płaszczki, Kostyummy, Suknie
wykonane w pracowni sukien „Stanisławy”
Przejazd 48, (II-le piętro)
odznaczają się szykiem i elegancją.
Pracownia otwarta do godziny 8-jej wieczorem.